

Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 17 (763) 29 kwietnia 2018 r.

*„Będę Cię chwalił
w wielkim zgromadzeniu”*



Kościół „rozwijał się i żył bogobojnie...”

Najbliższy tydzień jest bardzo bogaty w zbawcze wydarzenia. Dzisiejsza niedziela wraz ze swoimi czytania-
mi (Dz 9,26-31; Ps 22(21); 1 J 3,18-24; J 15,1-8) pokazuje nam co Duch Święty swoją łaską może uczynić w życiu człowieka. Spotykamy Szawła, ongiś prześladowcę, który „próbował przyłączyć się do uczniów, lecz wszyscy bali się go, nie wierząc, że jest uczniem”. Do wspólnoty, do Kościoła, trzeba kogoś, kto pomoże tam wejść. Szawłowi pomógł Barnaba, który wziął za niego odpowiedzialność, który go przedstawił Apostołom. Krótko opowiedział o jego dotychczasowym życiu, o spotkaniu z Panem pod Damaszkiem, o jego nawróceniu, kiedy to z gorliwego prześladowcy Chrystusa i Jego uczniów, teraz z wielką siłą przekonania przemawia w imię Jezusa. Apostołowie przyjmują go i polecają mu misję ewangelizacyjną w Tarsie. To było takie posłanie apostołskie na nowe pole misyjne, dziś powiedzieliśmy placówkę duszpasterską, parafię czy do nowej diecezji. Wtedy były to nowo powstające gminy chrześcijańskie. Nastął czas pomyślności dla Kościoła, o czym przekonujemy się z Dziejów Apostolskich: „A Kościół cieszył się pokojem w całej Judei, Galilei i Samarii. Rozwijał się i żył bogobojnie, i napełniał się pociechą Ducha Świętego”.

„Rozwijał się i żył bogobojnie...”. Jesteśmy spadkobiercami czasów apostołskich. Dziś także jest nam przekazywana Ewangelia, Dobra Nowina o zbawieniu. Jesteśmy w Kościele i jesteśmy Kościołem. Cieszymy się bogactwem, jakim dysponuje Kościół: pięknem liturgii, głębią słowa Bożego, wsparciem sakramentów świętych, wzbogacani Tradycją wieków oraz tym, co niesie nam dzień dzisiejszy. Jest za co dziękować dobremu Bogu i tym, którzy przekazali nam Ewangelię i nadal to czynią.

Co nam pozostaje? Wielbić Pana,

jak powtarzaliśmy słowami Psalmu sponsoryjnego: „Będę Cię chwalił w wielkim zgromadzeniu”. Trzeba będzie ciągle pamiętać o słowach Psalmu: „Wypełnię me śluby wobec bojących się Boga (..) będą chwalić Pana ci, którzy Go szukają”. Jesteśmy ludźmi, którzy niekiedy mają skłonności do zejścia z drogi wyznaczonej przez Pana Boga. Po pewnym czasie przychodzi refleksja: co dalej? Co wtedy robić? Przypomnieć sobie o zobowiązaniach i ... wrócić na drogi wskazane przez Pana. Psalmista modli się: „Przypomną sobie i wrócę do Pana (...) i oddadzą Mu pokłon”. Psalmista uczy nas patrzenia perspektywicznego, na przyszłość, która kiedyś nastąpi, kiedy stanimy się prochem. Zasady wiary świętej trzeba przekazywać z pokolenia na pokolenia, to nasz obowiązek: „A moja dusza będzie żyła dla Niego, potomstwo moje Jemu będzie służyć, przyszłym pokoleniom o Panu opowie...”. Jak bardzo potrzebny jest taki pokoleniowy przekaz wiary. Dzieje się to przez dawanie dobrego przykładu życia chrześcijańskiego, a także przez przekazywanie w sposób przystępny najprostszych prawd wiary.

Św. Jan w swoim Liście, którego fragment jest czytany w tę niedzielę, podprowadza nas do tytułowej bogobojności. Łatwo jest mieć usta pełne miłości, ale ważne jest to, co kryje się

w sercu człowieka. Głębię naszego serca zna tylko sam Bóg. Wobec Pana Boga niczego nie można ukryć. Autor tego Listu przypomina nam, że mamy zachowywać Boże przykazania i czynić to, co się Bogu podoba. Wierzyć i kochać, to miara naszego chrześcijaństwa, naszej bogobojności. Człowiekiem Bożym jest ten, kto zachowuje naukę Jezusa, kto wypełnia przykazania Boże. To wielka lekcja chrześcijańskiej wiary.

Tenże św. Jan, ale już w Ewangelii, zachęca nas, aby trwali w Chrystusie jak winna latorośl w winnym krzewie. Tylko wtedy można poczuć smak owocu chrześcijaństwa, smak przynależności do Chrystusa. Ewangelista przypomina nam słowa Chrystusa o tym, że powinniśmy być żywą gałązką, a nie uszlą, która będzie odcięta. Trzeba nam żyć Kościołem, żyć Ewangelią, żyć nauką Chrystusa, bo tylko wtedy można będzie oczekiwać owoców owej przynależności do Chrystusa, Winnego Krzewu. Stale trzeba oczyszczać swoje wnętrze, swoje sumienie, aby TRWAĆ W CHRYSZTUSIE. Tylko wtedy można będzie oczekiwać trwałych owoców swojej wiary i przynależności do Chrystusa przez Kościół święty.

Aby żyć i rozwijać się w bogobojności, trzeba patrzeć w stronę świętych, przede wszystkim Matki Naj-



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki.....	2	Promocja	14
	Powołani do świętości.....	3	Pan Bóg? Uwielbiam.....	18
	„Zgrzeszyliśmy szemrzając przeciw Panu.....	8	Lectio divina.....	19
	Cześć Maryi, Cześć i Chwała.....	12	Ogłoszenia i intencje.....	20

świętszej. Rozpoczyna się maj, miesiąc maryjny, pełen pieśni maryjnych, śpiewów kościelnych i pod domowymi kapliczkami. Pielęgnujmy ten zwyczaj. Oprócz tego rozpoczynamy nabożeństwa fatimskie. Będziemy wsłuchiwać się w orędzie fatimskie, nawołujące nas do modlitwy i pokuty, do czci Niepokalanego Serca Maryi. Będziemy także przeżywać Uroczystość NMP Królowej Polski. Jest to tym bardziej ważne, bo w tym roku przeżywamy setną rocznicę odzyskania Niepodle-

głości, a Maryja w dziejach naszego narodu odgrywa wielką rolę. Ona przez mroki naszej historii, po jej bezdrożach, zawsze wskazywała nam swojego Syna, ów Krzew Winny. Ona wskazywała nam możliwości naszego odrodzenia.

Będziemy także wspominać świętych: Józefa Rzemieślnika, Atanazego, Floriana, którzy wskazują nam drogę wiodącą do bogobojności, a w pierwszą sobotę miesiąca odwolamy się do Bazyliki Archikatedralnej

w Przemyślu, która jest Matką wszystkich kościołów w Archidiecezji, gdzie zawsze dokonują się najważniejsze wydarzenia, święta, uroczystości, choćby święcenia kapłańskie. To stamtąd, jakby z Wieczernika, wychodzą kapłani, rozsyłani przez swojego biskupa do poszczególnych parafii archidiecezji. Uczmy się stale postępować drogami bogobojności.

Ks. Andrzej Skiba

Powołani do świętości: posłani i zobowiązani

Do umiłowania Pana wiedzie droga przez adorację Oblicza Jezusa Chrystusa. Co to znaczy *adorować Oblicze Jezusa?*

Adoracja to wyraz czci i szacunku, który objawia się w różnych gestach. Pismo Święte ukazuje ludzi, którzy kłaniają się głęboko do ziemi,

czasem aż siedmiokrotnie, aby uczcić kogoś znaczącego. Adoracja należy się tylko Bogu. Gestami najczęściej wykazywanymi były głębokie pokłony głową do ziemi, padanie i leżenie twarzą do ziemi, wznoszenie rąk w postawie kłęczącej lub stojącej. Ta ostatnia z postaw bywa nazywana postawą

oranta. Postawą adoracyjną jest kłęczenie, które wyraża nasz szacunek względem Boga i naszą od Niego zależność. Zewnętrznym gestom musi odpowiadać wewnętrzne nastawienie, bliskość serca, oddanie. Formą adoracji może być akt strzelisty, modlitwa spontaniczna, medytacja, która przechodzi w kontemplację. Oblicze Chrystusa łatwiej jest adorować wraz z Maryją.

Jak ta adoracja, owo usilne wpatrywanie się pełne wiary i miłości, przechodzące nawet w kontemplację, wyglądało w ciągu wieków? Jaką rolę spełniała Maryja? Dziś łatwiej nam to zrozumieć przez fakt nowych tajemnic różańca: Tajemnic Światła.

Głęboką więź łączącą Maryję z Chrystusem i Kościołem podkreślali greccy Ojcowie Kościoła i tradycja bizantyjska. W tradycji koptyskiej i etiopskiej wielkie zasługi w tym względzie położył szczególnie Efrem Syryjczyk, zwany *cytrą Ducha Świętego*. W *Pieśni Maryi do Boskiego Dziecięcia*, w usta Maryi wkłada słowa:

*Mym Synem jesteś – chcę Ci śpiewać,
Twą Matką jestem – chcę Cię chwalić!*

*Mój Syn rodzony jest starszy ode mnie,
Pan mnie nosi, którego ja nosiłam.*

Z Jej ust płyną słowa uwielbienia, najwyższego **szacunku, miłości i podziwu** dla wielkości Jezusa:

*Mieszkasz cały we mnie
I cały kryjesz się w Ojcu.
Niebo jest Ciebie pełne,*



A przestrzeń mych piersi nie jest Ci za mała.

Maryja adoruje swojego Syna przez **akty strzeliste i wzniosłe, pełne miłości słowa:**

*Olbrzymie, który dźwigasz ziemię,
Tyś chciał, bym Cię nosiła – bądź pochwalony!*

*Skarbie, Tyś Synem ubogiej Córki,
Bądź pochwalony!*

Adorowała Maryja Oblicze swojego Syna wylewając łzy boleści nad Jego Męką: *Mój Synu najśłodszy, mój Synu najdroższy, jak przyjmujesz ten krzyż? Mój Synu i mój Boże, dlaczego musisz znosić plwociny, gwoździe i włócznię? Dlaczego musisz cierpieć bicie, szyderstwa, zniewagi i krzywdy! Dlaczego musisz przyjąć cieniową koronę, purpurową szatę, gąbkę, trzcinę, żółć z octem? Dlaczego wisisz umarły na krzyżu i obnażony? Ty, co niebo okrywasz chmurami? (...). Dlaczego musiałeś znosić pragnienie, Ty, co stworzyłeś wszystko, morze i wody? Dlaczego umierasz*

*niewinny wśród biczących i bezbożnych?*²².

Tych *dłaczego*, jest o wiele więcej! Cierpienia i doświadczenia Syna, ból wyciskają w Sercu Maryi i jeszcze bardziej zbliżają Matkę z Synem! Tak, bo adoracja, kontemplacja, zbliżają do siebie, pomagają współprzeżywać wszystkie doznania.

Postawę adoracyjną wyrażają niektóre ikony. Znana jest ikona określana mianem **HODEGETRII**. Jest tam postać Matki Bożej Przewodniczki, Wskazującej Drogę. Jest to ikona ukazująca Maryję z Dzieciątkiem, która według tradycji miała być namalowana przez św. Łukasza. Według tej tradycji św. Łukasz Ewangelista miał ofiarować tę ikonę wraz z tekstem Ewangelii biskupowi Antiochii, św. Teofilowi. Maryja jest ukazana w postawie stojącej, lewą ręką podtrzymującą Dziecię Jezus, zaś prawą dłoń ma uniesioną do góry. W późniejszym okresie czasu wykształcił się typ podobny. Maryja jest ukazywana bardzo dostojnie, hieratycznie na lewej ręce trzyma Chrystusa – Emmanuela, prawą zaś ma złożoną na piersi jakby

wskazującą na Syna. Jezus zaś trzyma w swojej ręce zwój świętego tekstu lub księgę Ewangelii. Taka jest ikona Matki Bożej Częstochowskiej. Maryja wskazuje nam Drogę – Jezusa, który nazwał siebie *Drogą*. Pełna powagi, dostojności, adoruje swojego Syna, a nam wskazuje pewną drogę.

Inny typ ikony, to **ELEUSA** – Matka Boża Miłosierna, Czula. To idylliczny obraz macierzyństwa, a wyraża on naturalną miłość Matki i Dziecka. Uwaga Chrystusa skierowana jest na Matkę. Jezus ma bose stopy, co oznacza realizm życia. Tymi stopami będzie przemierzał swoją Ojczyznę i głosił naukę o Królestwie Bożym. Będzie zostawiał ślady tych stóp. Maryja skłania swoją głowę w stronę Jezusa, Ten zaś przytula swój policzek do twarzy Maryi i obejmuje Ją za szyję. W smutnych oczach Maryi można dostrzec cierpienie Jej Syna, czekającą Go mękę. Maryja to przeżywa.

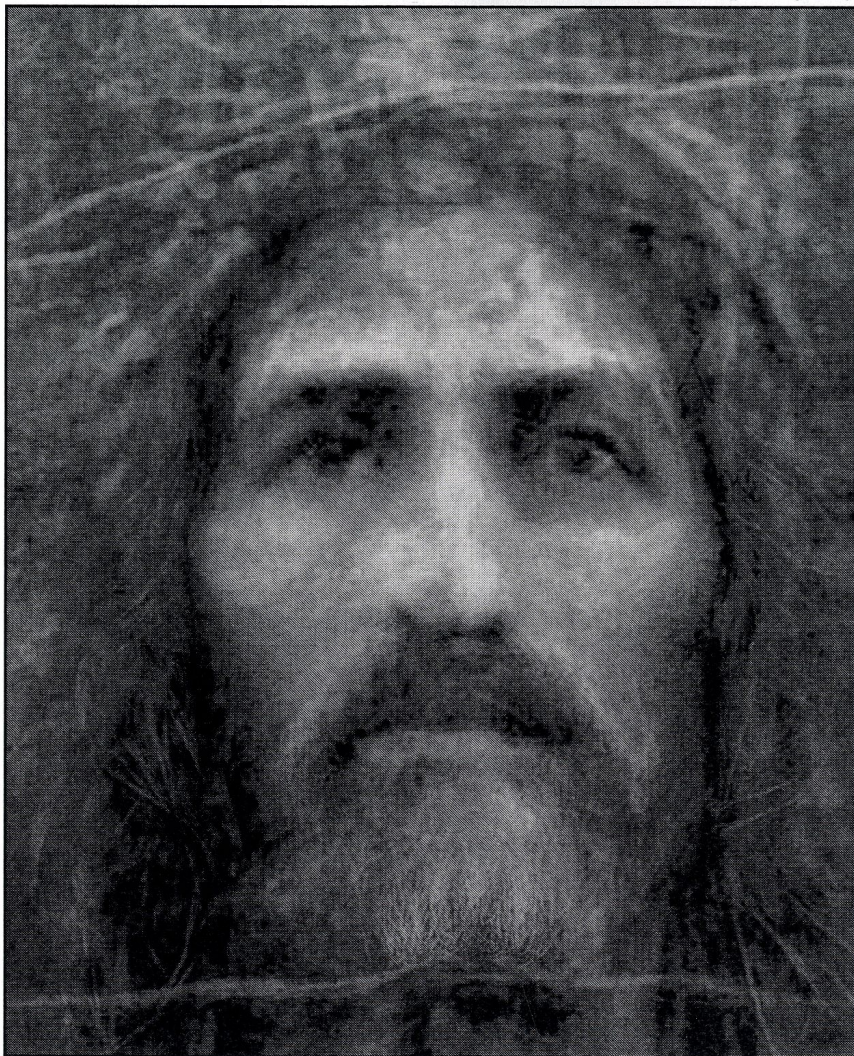
A cóż powiedzieć o takim typie ikony jak **GALAKTOTROFUSA** czyli karmiąca mlekiem; Matka Boża Karmiąca. Św. Łukasz zapisał: *błogosławione piersi, które ssalesz (11,27)*. Ileż w tej ikonie czułości, wpatrywania się Maryi w Dzieciątko, adoracji Oblicza Jezusa.

Nie możemy także zapomnieć o ikonie zwanej **GLYKOFILUSA** – słodko całująca, Czule Miłująca Pani. Tu Maryja jest przedstawiona także z Dzieciątkiem na ręku, pełna dostojności i ludzkich uczuć. Jej oblicze jest jednak uduchowione, aby podkreślić prawdziwe człowieczeństwo Jezusa Chrystusa i boskie macierzyństwo Maryi. Na niektórych tego typu ikonach Dziecię jest odwrócone do widza plecami, z głową odrzuconą do tyłu, ale przytulającą swój policzek, do policzka Matki i pieszcujące Jej twarz, jakby chcąc Ją pocieszyć. Brak między nimi kontaktu wzrokowego. Maryja dostrzega przyszłe cierpienie Syna i przeżywa je.

Wiele można mówić na ten temat. Znamy także wizerunki Matki Bożej z Chrystusem Emmanuelem, jako:

- Orantka, gdzie zawarta jest prawda o Wcieleniu Syna Bożego;
- Bogurodzica Znak: *Dlatego Pan sam da wam znak: oto Panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Emmanuel (7,14)*.

Jedno możemy powiedzieć: jak



przy prostych formach wyrazu można przekazać głębię Bożych tajemnic! Można odkryć cudowną formę adoracji Syna Bożego przez Maryję. Ta adoracja, to:

- wpatrywanie się w twarz Syna;
- radość z macierzyństwa;
- bliskość Matki i Syna;
- pieśń pełna radości: *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim;*
- troska Matki o Syna;
- poddanie się wyrokowi Najwyższego;
- spełnienie proroctw Starego Testamentu;
- wdzięczność za przyjście Jezusa i okazaną nam miłość;
- dostrzeganie Jego Męki;
- wdzięczność za dzieło zbawienia.

Jak wraz z Maryją możemy adoro-
wać Oblicze Chrystusa?

- Oddać Chrystusowi umysł, serce, ciało, cały siebie, czcząc Go wedle swoich sił i możliwości przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha;
- zginać kolana przed Panem;
- wznosić ręce i ducha;
- wielbić, dziękować, przeproszać, prosić;
- zagłębiać się w Jego naukę i według niej postępować.

1. Ale pytanie najważniejsze! Jak rozumieć *Oblicze Chrystusa*?

Sięgnijmy po Pismo Święte. Oblicze może oznaczać postać zewnętrzną, twarz, a nawet minę i rysy. W Piśmie Świętym czytamy o pięknym obliczu Rebeki czy Józefa, a Jeremiasz uskarżał się na skamieniałe oblicze ludu. Oblicze jest utożsamiane z twarzą. Czasem wstyd twarz zakrywa, czasem mądrość bije z czyjegoś oblicza – twarzy, a przyjaźń sprawia, że twarz jest pogodna. Przed Panem trzeba upaść na twarz i oddać Mu pokłon.

W twarzy Jezusa była ukryta chwała Boża. Nie zakrywał swojej twarzy przed zniewagami, obelgami, opluciem. Był tak pogardzany, że zakrywa-
no przed Nim twarz. Raz Jego twarz zajaśniała jak słońce, a było to na górze Przemienienia. To tylko najważniejsze teksty i wydarzenia biblijne dotyczące Oblicza Jezusa. Bardzo bogaty w treść jest Stary Testament mówiący o obliczu Boga, jako żywym wyrazie Jego obecności.



Jakie powinno być nasze odniesienie do Oblicza Jezusa? Podobne do Maryi. Trzeba Ją naśladować. Nieraz słyszymy, mówimy, że ktoś zachował swoją twarz. To znaczy zachował się godnie, w sposób rozważny, nie stchórzył, nie kierował się układami, korzyściami. Był wierny swoim zasadom czy ideałom. Adorować Oblicze Chrystusa wraz z Maryją, to:

- zachowywać się w sposób godny chrześcijanina. Wołał kiedyś św. Leon Wielki: *Pamiętaj, chrześcijanie, o swojej godności!*;
- opierać swoje życie na fundamencie Ewangelii, Chrystusowej nauki;
- chronić Oblicze Chrystusa przed zniewagami, których dziś nie brakuje;
- nie opluwać Jego Oblicza bezsensownymi, nikczemnymi zarzutami;
- żyć mądrze czyli wybierać dobro, a odrzucać zło: *zło dobrem zwyciężaj*;
- być wrażliwym na sprawy Boże, aby nie mieć skamieniałego serca;
- żyć w przyjaźni z Chrystusem, bo to rozgadza nasze oblicza;
- przemieniać swoje życie, aby było jasne, czytelne, bez fałszerstw;
- być wdzięcznym za wszelkie dobro płynące od Boga i ludzi;
- mieć świadomość Jego stałej obecności.

To tylko zarys bogatej tematyki związanej z Maryją, która adoruje Oblicze Jezusa, a my wraz z Nią uczymy się jak to robić. Pozwólmę się przedzielić Maryi!

Podsumowując: **miłować Chrystusa**, to znaczy zdobyć się na śmiałość, choć poprzedzone bolesnym do-

świadczeniem Piotra, wyznanie: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J 21,16). Do tak śmiałego wyznania wiodła droga przez słabość, przez grzech zaparcia się Chrystusa, przez bolesne, upokarzające doświadczenie, przez ludzką małość. Miłość Piotra to rodzaj bezinteresownego samodarowania, oddania się do dyspozycji Mistrza. Umiłować Chrystusa, to nawiązać z Nim zażyłą więź. Wielokrotnie przypominał o tym kapłanowi Jan Paweł II³: „Jezus Chrystus uczynił was Pasterzami w historycznym czasie przełomu tysiącleci. Tylko dzięki Jego pomocy i światłu wasza działalność apostołska może wydać owoce dla dobra dusz. Bez Chrystusa nic bowiem nie możemy uczynić (por. J 15,5), bez Niego na niewiele się zdadzą ludzkie wysiłki (n. 10). (...). Niezbędnym warunkiem owocnego pasterzowania jest osobista więź z Chrystusem, przejawiająca się przede wszystkim w modlitwie oraz ofiarna miłość do Kościoła – naszej Matki” (n. 4). Umiłować Chrystusa, to trwać na modlitwie, jak uczy nas Chrystus, to dążyć do nawiązania zażyłej więzi z Jezusem szczególnie przez sprawowanie Eucharystii. Ten problem szczególnie wyraźnie wypuklił nam program na trzecie tysiąclecie Novo millennio ineunte, po który trzeba stale sięgać. To nie jest program na jeden sezon.

Obdarowany łaską powołania wienien **naśladować Chrystusa**. W czasach formacji seminaryjnej jako klerycy słyszeliśmy na ten temat wiele. Padało wiele zachęt, przykładów. Sięgaliśmy po niewielką książeczkę To-

masza a Kempis „O naśladowaniu Chrystusa”. Jezusowe wezwanie skierowane do Apostołów: „Pójdź za Mną” (Mt 4,19-22; 8,22; 9,9; 16,24; 19,27; Mk 1,20; Łk 5,11; J 6,68) jest zachętą do przyłączenia się do Jezusa, do pójścia za Nim, a w konsekwencji do naśladowania Go. Naśladowanie w pierwszej kolejności oznacza „jedyną w swoim rodzaju, niczym niezastąpioną wspólnotę z Mistrzem”⁷⁴. Naśladować Jezusa, to znaczy mieć w sobie coś z Jezusa, Jego odniesienie do pełnienia woli Ojca, do głoszenia nauki o Królestwie niebieskim, to posiadać zdolność do życia prostego, skromnego, ofiarnego, to być człowiekiem błogosławieństw. Naśladować Jezusa, to znaleźć właściwy klucz do ludzkich serc i sumień. Naśladować Jezusa, to być posłusznym Jego słowom.

Owo naśladowanie Chrystusa ma prowadzić do świętości. Dobrze oddaje to ks. Marek Dziewiecki, który wskazuje na trzy komponenty świętości: „myśleć jak Chrystus”, „kochać jak Chrystus”, „pracować jak Chrystus”⁷⁵. Jest to spojrzenie jak najbardziej całościowe, uwzględniające pełniejsze spojrzenie na człowieka i jego możliwości.

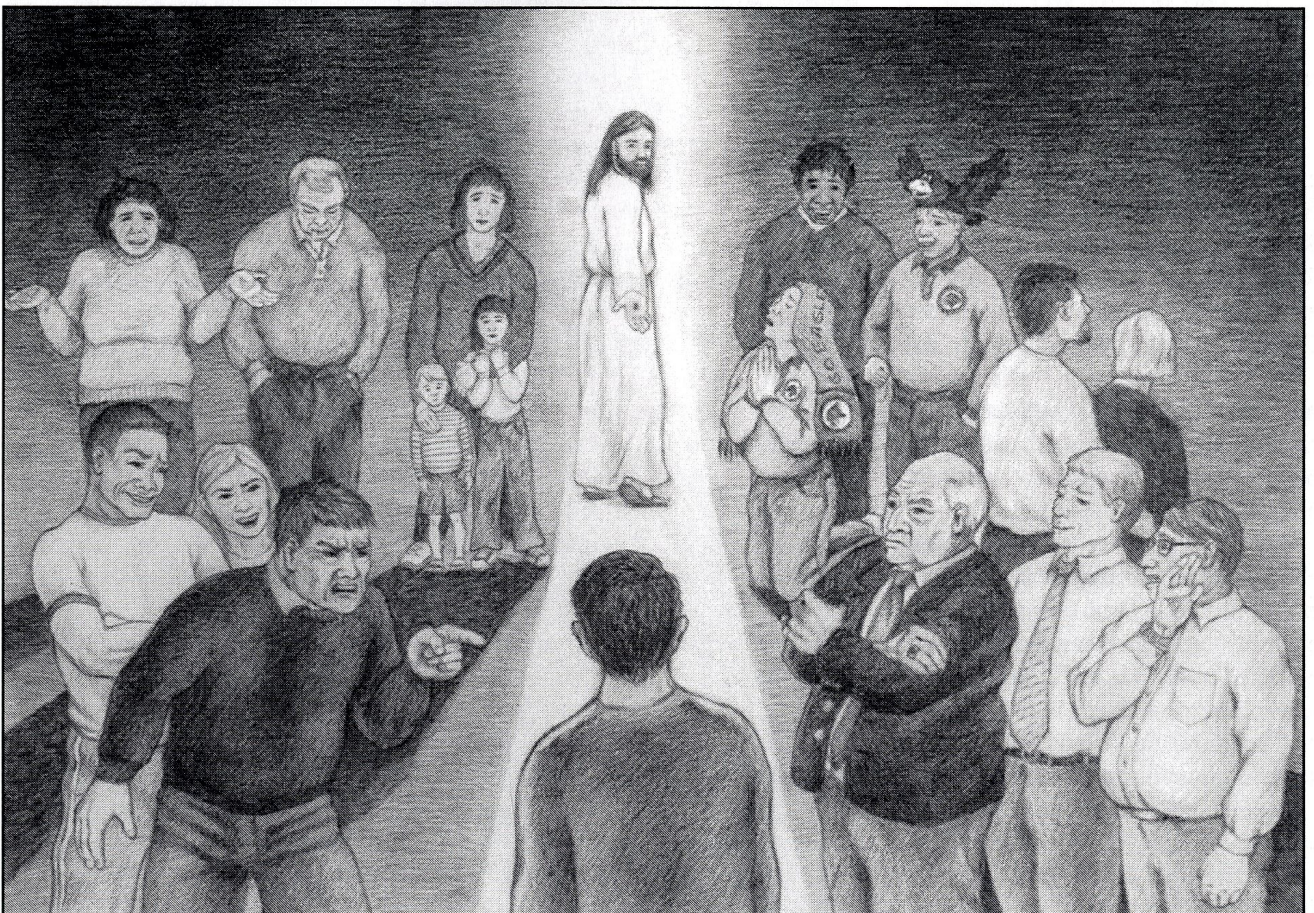
Na drodze wiodącej do naślado-

wania Chrystusa potrzeba nam wzorców, świetlanych przykładów, których nie brakuje w postaci świętych biskupów czy kapłanów. Podam to choćby na przykładzie naszej archidiecezji. W lipcu 2002 roku ks. abp Józef Michalik z racji zbliżającej się beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jana Balickiego, rektora przemyskiego seminarium, wydał specjalny List pasterski zatytułowany „Wzorzec nowoczesnego kapłaństwa”. Czytamy tam, m. in.: „Kapłaństwo ks. Jana pokazuje, że wzorzec Chrystusowy się nie przeżył, jest ciągle atrakcyjny, aktualny, może być skuteczny i w naszych warunkach. Kościół wynosząc człowieka do chwały ołtarzy stawia ludziom kolejny aktualny wzór do naśladowania. Byłoby czymś nieroztropnym nie zauważyć tego ważnego wydarzenia w życiu nas wszystkich”⁷⁶. Stawia także tezę, że liczne beatyfikacje i kanonizacje dokonywane przez Jana Pawła II, „są wołaniem o świętość”. Naśladowanie Chrystusa musi prowadzić do świętości.

Podobny List wystosował Ksiądz Arcybiskup po kanonizacji św. Józefa Sebastiana Pelczara, biskupa przemyskiego, jaka miała miejsce 18.05.2003 roku. Znamienny jest tytuł tego Listu pasterskiego: „I dziś świętość jest

możliwa”. Jest to list zaadresowany do wszystkich, choć nie brak też specjalnego słowa do kapłanów. Nasz Metropolita, dziś senior, stawiał wiele wymagań co do życia kapłańskiego. Można je skrótowo ująć jako:

- „bez nawrócenia i gorącej modlitwy nie nastąpi przemiana naszych serc”;
- zachodzi paląca potrzeba „radikalizmu ewangelicznego”;
- „heroiczność życia i cnót jest i dziś możliwa”;
- „zaczynać trzeba od pokornego uświadomienia sobie własnej niedoskonałości, od pokornej modlitwy o rozeznanie i wypełnienie woli Bożej”;
- kierować się sumieniem oświeconym wiarą;
- heroicznej wiary nie osiągnie się „bez pełnego otwarcia i zawierzenia się Duchowi Świętemu, bez codziennej, szczerzej modlitwy, bez przygotowania i dziękczynienia po Mszy świętej”;
- sprawując Najświętszą Ofiarę przeżywać ożywcze „zdumienie wiary”, bowiem Eucharystia jest spotkaniem z Bogiem żywym i osobowym;
- „potrzebujemy nawrócenia i nasze grzechy są nie do pogodzenia z Ofiarą Eucharystyczną i Komunią św.”;
- codziennie zrywać z grzechem



szczególnie przystępując do stopni ołtarza;

- Jezus jest zbawcą Ofiarą i pokarmem na drodze zbawienia;
- Jezus jest „Wielkim Nauczycielem Miłości”;
- „Serce Jezusowe najmocniej bije w kierunku największych grzeszników”;
- Jezus darzy nas miłością uprzedzającą;
- miłość Jezusowa idzie do każdego, nikim nie gardzi;
- „miłość chrześcijańska widzi w każdym człowieku Jezusa”;
- „Jezus potrzebuje naszych umysłów, serc i rąk, aby mówić o tej miłości i pozwalać zasmakować jej ludziom”;
- budować zażyłą przyjaźń z Jezusem;
- „jedynie Boga można kochać wiecznie”;
- „skuteczność naszej ewangelizacji zależy od (...) zjednoczenia między nami i takiej jedności z Jezusem”;
- chrzest i kapłaństwo to niezatarte dary sakramentalne;
- potrzeba realizacji naszych kapłańskich ślubów;
- „Czy stosujemy rzetelne i do siebie (...) zasady, które uznajemy za godne głoszenia innym?”;
- „Zgorszenie, milczenie na grzech cudzy, wszczepia chorobę, rozkłada wolę, gasi entuzjazm i mnoży zło”;
- „Jeśli zblądzą inni, będą mogli się nawrócić dzięki waszej posłudze, kiedy zaś wy upadniecie, innych pociągniecie ku zagładzie. Dlatego im większe powierza się wam zadanie, tym większa ma być wasza gorliwość” (św. Jan Chryzostom);
- „Im mniej dobrego światła wśród ludzi, im więcej nienawiści, grzechów i zła, tym większa potrzeba naszej wiary żywej, czynnej, odważnej. Tym głośniejszą woła życie o prawdę, o miłość czystą i ofiarną, o uczciwość, o poświęcenie i miłosierdzie dla całego świata”;
- modlitwa „stałym pokarmem naszej wiary i siłą codziennego życia”.

Są to przemyślenia naszego Metropolity, a z którymi chciałem się podzielić, bowiem mogą one stanowić materiał wyjściowy po podjęciu szczegółowych konferencji, rozważań. Ubogacane wypowiedziami św. Jana Pawła II czy Benedykta XVI skierowanymi głównie do kapłanów mogą stanowić



bogaty materiał potrzebny do budowania i ubogacania naszej kapłańskiej duchowości. Dla pogłębienia kapłańskiej duchowości ważnym przesłaniem są słowa obecnego Papieża, jakie skierował on do nas w czasie swojej Pielgrzymki: „Wierzcie w moc waszego kapłaństwa!”⁷. Benedykt XVI przypomniał nam o tajemnicy powołania, wybraństwie z ludzi, o namaszczonej dłoniach jako znaku Ducha Świętego, o cichej, osobistej modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, o milczącej adoracji Jezusa ukrytego w hostii... Przypomniał nam prawdy znane od początku, abyśmy byli „specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem”, ekspertami w dziedzinie życia duchowego, świadkami „odwiecznej mądrości płynącej z objawionego Słowa”, dojrzałymi, zdolnymi do duchowego ojcostwa, otwartymi wobec kierownika duchowego. Zwracał także uwagę na podejście do sakramentu pokuty, mówił o pokornej szczerości, o łasce, która noszona jest w naczyńach glinianych.

Zakończę słowami, które Benedykt XVI wypowiedział na zakończenie spotkania z kapłanami: „Trwajcie mocni w wierze! Również wam powierzam to motto mojej pielgrzymki. Bądźcie autentyczni w waszym życiu i posłudze. Wpatrzeni w Chrystusa, życie życiem skromnym, solidarni z wiernymi, do których jesteście posłani. Służcie wszystkim, czekajcie na nich w parafiach i w konfesjonalach, towarzyszcie nowym ruchom i wspólnotom, wspierajcie rodziny, nie traćcie więzi z młodzieżą, pamiętajcie o ubogich i opuszczonych. Gdy będziecie żyli wiarą, Duch Święty Wam podpo-

wie, co macie mówić i jak macie służyć. Będziecie mogli zawsze liczyć na pomoc Tej, która przewodzi Kościołowi w wierze. Zachęcam was, abyście zawsze wzywali Ją słowami, które dobrze znacie: „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuam”.

To doskonały program ujęty syntetycznie. Wymaga jedynie niełatwej realizacji, ale przy pomocy łaski Bożej, wsparcia Maryi, Matki kapłanów i swojemu wysiłkowi, możliwy do zrealizowania.

Ks. Andrzej Skiba

¹ Ojcowie Kościoła Grecy i Syryjczy, Teksty o Matce Bożej, Niepokalanów 1981, s. 45 n.

² Tamże, s. 73.

³ Służcie Ewangelii Chrystusa, aby nieść nadzieję światu. Orędzie do Konferencji Episkopatu Polski, w: L'Osservatore Romano, nr 8(215) 1999, s. 58 – 60.

⁴ A. Drożdż, Zasady i konsekwencje naśladowania Chrystusa, w: Naśladować Chrystusa, s. 145.

⁵ M. Dziewiecki, Stawanie się człowiekiem. Psychopedagogika świętości, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski, Kościół niosący Ewangelię nadziei. Program duszpasterski Kościoła w Polsce na lata 2006 – 2010, na rok 2006/2007 Przypatrzmy się powołaniu naszemu, s. 163-176.

⁶ J. Michalik abp, List pasterski do kapłanów z okazji beatyfikacji ks. Jana Balickiego, Wzorzec nowoczesnego kapłaństwa, Przemyśl 2002, s. 3.

⁷ L'Osservatore Romano, nr 6-7 (284)2006, s. 15-17.

„Zgrzeszyliśmy szemrząc przeciw Panu i przeciwko tobie. Wstaw się za nami do Pana...”

Takie słowa usłyszeliśmy w dzisiejszym czytaniu wyjętym z Księgi Liczb (21,4-9). Dla wielu wielką sztuką jest przyznanie się do grzechu. Niektórzy sądzą, że nie mają żadnych grzechów, mimo że do spowiedzi nie byli od dawien dawna. U wielu zanikła wrażliwość na grzech. Tu powołałam się na postawę Mojżesza, o którym mówi dzisiejsze czytanie. Odniosę się także do królów i proroków oraz Psalmów podkreślając głównie element skruchy.

1. Mojżesz

W Starym Testamencie napotykamy wiele przykładów modlitwy. Wielkim orantem był Mojżesz. On dominuje nad wszystkimi postaciami starotestamentalnymi. Jego modlitwa ma najczęściej charakter wstawienniczy u Boga:

„Jeśli darzysz mnie życzliwością, daj mi poznać Twoje zamiary, abym poznał, żeś mi łaskawy. Zważ także, że ten naród jest Twoim ludem” (Wj 33,13). Bóg odpowiada na to wstawiennictwo Mojżesza: „Uczynię to, o co prosisz, ponieważ jestem ci łaskawy” (w. 17). W kontakcie z Bogiem rysują się linie pełne wewnętrznego

napięcia: „Przebac jednak im ten grzech! A jeśli nie, to wymaż mię natychmiast z Twojej księgi, którą napisałeś” (32,32). Mojżesz modłąc się najczęściej zanosi błagania. Odwołuje się do miłości Bożej: „Ten naród jest Twoim ludem” (33,13). Przypomina Bogu wyjście z Egiptu: „Czemu to mają mówić Egipcjanie: w złym zamiarze wyprowadził ich, chcąc ich wygubić w górach i wygładzić z powierzchni ziemi? Odwróć zapalczliwość Twego gniewu i zaniechaj zła, jakie chcesz zesłać na Twój lud” (32,12). Na skutek kontaktu z Bogiem na Synaju, Mojżesz schodzi z tablicami Dekalogu o twarzy promieniującej (34,29). Modlitwa przemieniła życie Mojżesza w czasie walki z Amalekitami (17,8-13).

2. Królowie i prorocy

Piękną, pełną skruchy modlitwą jest wyznanie Dawida co do swojego postępu z Batszebą: „Zgrzeszyłem wobec Pana” (12,13), a co znalazło swoje odzwierciedlenie również w Psalmie 51(50): „Zmiłuj się nade mną Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mojego” (w. 3 n).

Element skruchy można spotkać w modlitwie Salomona przy poświęceniu świątyni: „Zgrzeszyliśmy, zbłądziliśmy, bezbożnie postąpiliśmy” (1 Krl 8,47) czy także w modlitwach z czasów po zburzeniu świątyni: „Stali się oni tak poddani, a nie byliśmy posłusznymi Jego głosowi (...). Nie słuchaliśmy Jego głosu, by postępować według przykazań Pana, które nam dał” (Ba 2,5.10). Jest też i prośba o wysłuchanie modlitw: „Wysłuchaj, Panie, modlitw i próśb naszych...” (w. 14).

Ludźmi modlitwy byli prorocy: „Wysłuchaj mnie, o Panie! Wysłuchaj, aby ten lud zrozumiał, że Ty, o Panie, jesteś Bogiem i Ty nawróciłeś ich serce” (1 Krl 18,37) – woła Eliasz. Wiele modlitw głównie za lud zanosi do Pana Boga prorok Jeremiasz. Jego modlitwy są bardzo bogate w treści. Najczęściej prosi o ocalenie ludu, choć często wieścił narodowi klęskę i wołał o właściwą ocenę sytuacji swych rodaków: „Jeśli nasze grzechy świadczą przeciw nam, Panie, działaj przez wzgląd na Twoje imię, bo pomnożyły się nasze występki, zgrzeszyliśmy przeciw Tobie” (14,7). Wadzi się z Bogiem stawiając pytania: „Dlaczego upodabniasz się do człowieka, który popadł w osłupienie” (w. 9), gdyż nie widzi natychmiastowej pomocy ze strony Boga. W jego modlitwie mieszają się często pytania pełne zwady: „Dlaczego nas dotknąłeś klęską...” (w. 19), wraz z wyznaniem swoich grzechów: „Uznajemy, Panie, naszą niegodziwość, przewrotność naszych przodków, bo zgrzeszyliśmy przeciw Tobie” (w. 20) i prośbą o przebaczenie: „Nie odrzucaj nas... W Tobie pokładamy nadzieję” (w. 21 n). Widząc beznadziejność swoich wysiłków, sam domaga się zemsty Bożej: „Pomścij się za mnie nad moimi prześladowcami!” (15,15) – „Ześlij na nich dzień nieszczęsny, zgładź ich, zgładź po dwakroć!” (17,18). Jest to prośba bardzo natarcywa wręcz apodyktyczna.

Ubolewa także nad swoim położeniem. Buntuje się przeciwko Bogu: „Uwiodłeś mnie, Panie... ujarzmiłeś



mnie i przemogłeś” (20,7), aby za chwilę wyznać, że mimo odmowy Panu Bogu dalszej służby, głos Boży odzywający się w jego sumieniu był mocniejszy: „Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (w. 9).

W modlitwie Jeremiasza uderza wielki realizm życiowy, a sam Prorok ukazany jest jako człowiek w różny sposób i w różnych sprawach kontaktujący się z Bogiem. Jest tu hymn uwielbienia i bunt, oskarżenie i pokorna skrucha i uległość. Dla nas wszystkich może być pomocą, wzorem, szczególnie w chwilach zniechęcenia czy apatii.

3. Psalmi

Psalmi mają charakter uniwersalny i nie można ich porównać z żadnymi modlitwami. „Dając nam Psalterz, Bóg włożył w nasze usta słowa, które sam chce usłyszeć; tym samym wyznaczył nam też rozmiary modlitwy”¹.

Psalterz nie jest rytuałem, ceremoniałem. Jest to modlitwa, której źródłem powstania były modlitwy osobiste. Rodziły się one w różnorodnych sytuacjach: w chwilach odosobnienia czy w czasie zgiełku wypraw wojennych. Czasem wkrada się jakiś chaos, chrzest broni, złorzeczenia, przeraźliwe wołanie: „Zmęczyłem się krzykiem i ochrypło mi gardło...” (69,4) – „Od głosu mego jęku moje kości przywarły do skóry” (102,6) – „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (22,2). Jest to znak, że człowiek osaczony w jakiejś sytuacji dla siebie niekorzystnej, stawia wszystko na jedną kartę, pokładając nadzieję tylko w Bogu: „Ty zaś, o Panie, nie stój z daleka, Pomocy moja, spiesz mi na ratunek!” (22,30).

Psalmi ukazują, że tylko z Bogiem jest sens życia, bo On jest zdolny wydzwignąć człowieka z utrapienia, okazać swoją łaskę, wysłuchać modlitwę, w serce wlać radość, „bo Ty sam jeden, Panie, pozwalasz mi mieszkać bezpiecznie” (4,9).

Psalmi są modlitwą ufności: „ja zaś nadzieję pokładałam w Tobie” (55,24). Jest to ufność wbrew każdej ludzkiej nadziei: „Ufałem, nawet gdy mówiłem: Jestem w wielkim ucisku” (116,10). W Psalmach przewija się często motyw uwielbienia Boga: „Niechaj Cię wielbią, Panie, wszystkie dzieła Twoje i święci Twoi niech Cię błogosławią!” (145,10) – „Niech usta moje głoszą chwałę Pana, by wszelkie ciało wielbiło Jego święte imię” (w. 21). Są

również modlitwą tęsknoty za prawdziwym dobrem: „Tyś jest Panem Moim; nie ma dla mnie dobra poza Tobą” (16,2) – „Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości po Twojej prawicy” (16,11), a także prośbą o postępowanie zgodne z Bożymi przykazaniami: „Naucz mnie, Panie, drogi Twoich ustaw, bym strzegł ich aż do końca” (119,33).

W czasie tych rekolekcji wołamy o miłosierdzie dla nas. Chcemy, aby był dla nas wyrozumiały, przebaczący nasze grzechy. Zadajmy sobie pytanie: czym jest Boże miłosierdzie? Na to pytanie św. Jan Paweł II dał szeroką odpowiedź w encyklice *Dives in misericordia*. Tu zatrzymamy się nad pojęciem miłosierdzia w Starym i Nowym Testamencie. Temat jest bardzo szeroki, a tu zakreszę tylko kontury Bożego miłosierdzia. Nam wszystkim potrzeba Bożego miłosierdzia, bo wiele pocisków złego ducha jest wymierzonych w naszą stronę.:

Trzeba nam otwierać oczy na zło czy zagrożenia, trzeba nam szczególnej wrażliwości na problemy etyczne. Trzeba głębokiej wiedzy połączonej z zamysłem Bożym. Tylko w Chrystusie, w blasku Jego nauki, można zrozumieć siebie, drugiego człowieka i próbować rozwiązywać nabrzmiałe, trudne problemy.

4. Idea miłosierdzia w Starym Testamencie

Chcąc w pełni zrozumieć czym jest miłosierdzie, które prezentuje Chrystus Pan, należy sięgnąć do tekstów Starego Testamentu, jak uczynił to Jan Paweł II we wspomnianej encyklice. Miłosierdzie jest jakby drugim imieniem miłości (por. n. 7), co często bywa określane jako miłość miłosierna. Miłość jest fundamentem, glebą dla miłosierdzia.

To z miłości Bóg stwarza świat i człowieka. Kiedy zaś człowiek zgrzeszył, Bóg pierwszy odzywa się do winowajcy, On wychodzi mu naprzeciw. Od pierwszych wydarzeń biblijnych spotykamy niekończący się ciąg czynów Boga pełnych miłości w stosunku do całego narodu wybranego jak i do poszczególnych ludzi. Przez karty Pisma Świętego Starego Testamentu jawi się przed nami Pan Bóg jako Ten, który wielorako jest zatroskany o człowieka. Jawi się On jako Ojciec, jako

Oblubieniec, który przebacza winy, zdrady i niewierności Izraela. Miłosierdzie jest szczególnym językiem miłości, „która jest większa niż grzech i niewierność ludu wybranego” (n. 4).

Jakie odcienie posiada owa „miłość miłosierna”?

Jest ona pełna litości nad człowiekiem. Bóg objawiając się Mojżeszowi zaświadcza, że „Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaski i wierność, zachowujący swą łaskę w ty sięczne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność, grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania” (Wj 34,6 nn). Mimo wielu niewierności człowieka, Bóg jest nieskończenie cierpliwy. Okazuje swą litość nad każdym człowiekiem grzesznym.

Boga bogatego w miłosierdzie opiewa Psalmista: „... miłosierny jest Pan i łaskawy, nieskory do gniewu i bardzo łagodny. Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według naszych win nam nie odpłaca” (Ps 103,8.10).

Naród wybrany poznawał Boga „nie na sposób akademicki, ale w szkole życia”². Wielkiej litości doznał on kiedy Bóg spojrział na jego udrękę w niewoli egipskiej i postanowił go uwolnić (por. Wj 3,7 nn). Przez ten fakt naród doświadczył, że Bogu można zaufać nawet w tak dramatycznych okolicznościach.

Miłosierdzie Boże jest ukazwane często jako czuła miłość macierzyńska, to ścisły związek matki z dzieckiem. Można tu ukazać takie odcienie miłości jak: tkliwość, cierpliwość, wyrozumiałość, gotowość do przebaczenia czy dobroć³. Jest to miłość darmo dana. Oznacza ona także szlachetność, przychylność, gotowość do świadczenia przysługi. Oprócz tego potrafi współczuć, ochraniać, oszczędzać, martwić się, litować czy być zatroskanym. Przy tym Pan Bóg jest wierny samemu sobie. Jego miłość jest nieodwołalna, niezmienna, ale trwała i prawdziwa.

Na podstawie tych fragmentarycznych, pobieżnych ujęć, jawi się przed nami Pan Bóg jako Ten, który obdarza człowieka „miłością potężniejszą niż zdrada i łaską mocniejszą niż grzech”⁴.

Przykładem takiej postawy Boga może być jedenasty rozdział z Księgi proroka Ozeasza, który należy do najwspanialszych ujęć miłości miłosiernej. Bóg miłował Izraela jak dziecko.

Był dla niego Ojcem troszczącym się o niego, jak o syna, mimo iż ten wzgardził Jego uczuciem. Ile serdeczności jest zawartych w tych słowach: „Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem, oni zaś nie rozumie- li, że troszczyłem się o nich” (Oz 11,3). Bóg uczy chodzić swój naród – wzruszający obraz zatroskanego Ojca, bierze swoje dziecko na ramiona, aby się nie potykało, ani się nie męczyło.

Mówi Bóg: „Pociągnąłem ich więzami ludzkimi, a były to więzy miłości (...), schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go” (11,4). Mimo tylu znaków miłości, Izrael wzgardził miłością Boga. Nie szuka On jednak zemsty za zawiedzioną, wzgardzoną miłość, gdyż jest Bogiem, a nie człowiekiem. Bóg przebacza wszystkie zdrady i niewierności, bo: „Miłość Boga jest bardziej niewzruszona niż góry i pagórki” (por. Iz 54,10). Mimo całej grzeszności człowieka Bóg przychodzi do niego z orędziem pocieszenia: „Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg

wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (Iz 1,18).

To pocieszające, że Bóg jest miłosierny, że kocha nas bardziej niż to sobie uświadamiamy, ponad ciasnotę naszego umysłu i oziębłość serca. Trzeba żyć tym przekonaniem, że Bóg w stosunku do nas kieruje się miłością miłosierną.

Przypomnę swoje zdrady. Z pewnością było ich niemało. Być może, że niejednokrotnie byłem głuchy na Boże wołanie do odmiany życia, bo jak ktoś pisze „grzeszyć było tak wygodnie i przyjemnie”. Bóg może czekać latami na naszą odmianę. Czeka „cichutko, cierpliwie, z miłością. I gdy Go wpuszczamy to zadowala się byle czym... okrucieństwem serca, odrobiną modlitwy, nawet naszą nędzą”⁵.

Każdy z nas często winien uświadamiać sobie swoją grzeszność i niewdzięczność powtarzając modlitwę Psalmisty pokutnika: „Zmiłuj się nademną Boże, w łaskawości swojej, w ogromie swej litości zglądź niepra-

wość moją...”. Winna to być również modlitwa „penitenta Nowego Testamentu”⁶.

5. Idea miłosierdzia w Nowym Testamencie

Bóg jest pełen miłosierdzia. Jest to główny przymiot Ojca, co podkreśla sam Chrystus: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,3). Na czym polega to miłosierdzie Chrystus wyjaśnia w przypowieści i nielitościwym dłużniku (Mt 18,23-35) oraz w przypowieści o synu marnotrawnym. Jest to raczej przypowieść o miłosiernym ojcu, gdyż on jest postacią centralną tej przypowieści. Głębię tego miłosierdzia ukazuje Chrystus w jednym zdaniu: „A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20).

„Ujrzał go” – znaczy, że ojciec pierwszy zauważył, dostrzegł swojego syna i zobaczył jego nędzę. Widok



tej biedy, nędzy zrodził w sercu ojca głęboką litość. Wychodzi na spotkanie z synem, rzuca mu się na szyję i całuje go. Każe przynieść odpowiednią szatę, pierścień na palec, sandały na nogi i urządza wystawne przyjęcie, ponieważ syn powrócił. Ojciec okazuje się bardzo hojny i szczodroblivy, co budzi aż protesty ciężko pracującego na polu brata.

Sam Chrystus w życiu swoim okazywał potrzebującym wiele miłosierdzia. Spotykał się z ludźmi chorymi, cierpiącymi, nieszczęśliwymi, którzy błagali go o ratunek. Wołali w swej biedzie: „Ulutuj się nade mną, Panie, Synu Dawida” (Mt 15,22). – „Panie zlituj się nad moim synem” (Mt 17,15) – błaga ojciec o zdrowie dla syna. Pan wysłuchuje jego prośby.

Jezus nie pozostaje obojętny na wołania ludzi płynące z głębi ich niemocy i bezsilności, ale odpowiada cudem i leczy, wskrzesza, karmi, pomaga. Chrystus reagował na ludzkie potrzeby, takie jak: głód, choroby i cierpienia, a nawet śmierć. Widzi te niedomagania i lituje się nad człowiekiem⁷. Podsumowaniem działalności Chrystusa mogą być słowa św. Łukasza z „Dziejów Apostolskich”: „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (10,38) czy wypowiedź św. Mateusza: „leczył wszelkie choroby i wszelkie słabości” (9,35).

Na temat miłosierdzia wypowiada się św. Paweł w swoich Listach. Jego myśli można sprowadzić do stwierdzenia, że Ojciec nas odkupił, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, a dokonał tego przez swojego Syna, nie oszczędzając Go. Przywrócił nas do życia, bo jest „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4). Szczytem miłości miłosiernej jest ofiara krzyżowa (por. n. 8). Chrystus oddaje za nas swoje życie, bo nas umiłował. Myśl tę podkreślił św. Jan w swojej Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Miłość Boga dla człowieka to dar niewysłowiony, ale czyż mógł Bóg postąpić inaczej skoro jest Miłością? – jak zauważa św. Jan 1 J 4,8). On jest Ojcem dla wszystkich.

W oparciu o całe bogactwo myśli teologicznej Nowego Testamentu możemy powiedzieć, że miłosierdzie to wrażliwość, litość i współczucie dla każdej nędzy ludzkiej. Nie wystarczy

o tym wiedzieć, ale przyjmując słowa Chrystusa wzywające każdego z nas do postawy miłosiernej:

„Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”.

Dobrze te słowa odczytał św. Brat Albert (Adam Chmielowski). Jego miłosierdzie ujawniło się w służbie dla biednych. Litował się nad bezdomnymi, głodnymi, zaniedbanymi, brudnymi, bo widział w nich obraz Boży. Najpierw poszukiwał piękna w malarstwie, a potem w duszy ludzkiej. Rozumiał potrzeby ludzi głodnych, bezdomnych, pozbawionych środków do życia. Uczył dostrzegać w każdym biedaku i nędzarzu żywe obrazy Boże, arcydzieła Boga samego. On również z wielkim zatroskaniem, współczuciem, troszczył się o dusze ludzi i ich ciała. Swoich podopiecznych szanował i był dla nich wszystkim: „Cóż im dam, jeśli nie siebie samego”. Radził: „Jeśliby cię wołano do biedaka, idź natychmiast do niego, choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa”. Całą naszą Ojczyznę obiegło powiedzenie św. Brata Alberta: „Powinno się być dobrym jak chleb..., który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli jest głodny”⁸.

Jeden z bernardynów takie wydaje o nim świadectwo: „Serce miał złote i dlatego wszelką niedolę ludzką odczuwał z subtelnością przedziwną. Widok nędzy ludzkiej wzruszał go niemal i wyprowadzał z równowagi. Wtedy by wszystko dał ze siebie, byle otrzeć łzę niedoli”⁹.

Żył jak Biedaczyna z Asyżu, ale zatroskany, współczujący, zaradzający ludzkim potrzebom. Na człowieka patrzył pod kątem jego potrzeb tak duchowych jak i materialnych. Do swojego przyjaciela, wybitnego malarza, Józefa Chełmońskiego, pisze, zachęcając go, aby „po chłopsku do spowiedzi poszedł”¹⁰. Uznawia mu, że ten, kto z Bogiem zerwał, nawiązał kontakt z kimś innym, często z szatanem. Przestrzegając go, zachęcając do spowiedzi i zachowywania Bożych przykazań, pisze: „Jać piszę ten list, bom Twój kolega, ale więcej daleko pisze do Ciebie moja miłość chrześcijańska”¹¹.

A cóż powiedzieć o naszym świętym ks. Zygmuncie Gorazdowskim, „księdzu dziadów”, jak o nim mawia-

no we Lwowie, a nie było to określenie obelżywe, pejoratywne, ale ukazujące wielką troskę ks. Gorazdowskiego o los ludzi najbiedniejszych, dziś powiedzielibyśmy, ludzi z marginesu społecznego (nie obrażając ich). To on jest współpatronem naszego miasta, o czym mieliśmy możliwość przypomnienia sobie i pogłębienia duchowości z okazji rocznic jego kanonizacji. To w naszym mieście, w naszej parafii działa Stowarzyszenie Pomoc Rodziny im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego. On był człowiekiem miłosierdzia, o czym mogliśmy przeczytać wiele razy w naszej parafialnej gazecie. Kiedyś jeszcze powrócimy do jego osoby.

Znamy uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego, tak co do ciała, jak i co do duszy. Czy stać nas na to, aby np. „grzeszących upominać” i wskazywać drogę powrotu do Boga bogatego w miłosierdzie? Można pytać o wiele spraw, jak choćby „Urazy chętnie darować”. Jak to wygląda w naszej praktyce? Czy nie ma w nas coś z dewotki opisanej w satyrze biskupa Krasickiego:

Czy nie jest mi obca postawa pełna litości, dobroci, współczucia, serdeczności, delikatności, uprzejmości? Niech to pytanie będzie okazją do refleksji nad dotychczasowym moim postępowaniem.

ks. Andrzej Skiba

¹ X.L. Dufour, Słownik teologii biblijnej, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1973, s. 497.

² T. Herman ks., Rozwój idei miłości i miłosierdzia w Piśmie świętym, w: Miłość miłosierna, Wrocław 1985, s. 146.

³ Por.: art. cyt., s. 142.

⁴ DiM, przypis n. 52.

⁵ Bezimienni mówią o modlitwie, Kraków 1973, s. 85.

⁶ J. Homerski ks., Dialog z Bogiem miłosierdzia, w: DiM, tekst i komentarz, Lublin 1983, s. 67.

⁷ J. Kudasiewicz ks., Miłosierdzie w ewangeljach, w: DiM, tekst i komentarz, Lublin 1983, s. 74.

⁸ W. Kluz OCD, Adam Chmielowski, Kraków 1975, s. 261.

⁹ Tamże, s. 128.

¹⁰ Tamże, s. 108.

¹¹ Tamże, s. 110.

„Cześć Maryi, Cześć i Chwała...”

„Słońce majowe w ognia koronie,
za las się czarny chowa.

Strzechy i sady, pola i błonie,
owiała mgła różowa...

I przez wieczorną ciszę się niosą,
Litanie te olbrzymie...

Płynie po świecie z wilgotną rosą,
Jej wniebowzięte imię.

Lucjan Rydel „W maju”

Szczególną formą oddawania czci Matce Bożej, rozpowszechnionej w drugim tysiącleciu, stały się „maryjne litanie”. Ta forma kultu i modlitwy, zaczęła powstawać w średniowieczu. Ich autorzy wzorowali się na pochodzącej z końca VI w. Litanii do Wszystkich Świętych. Zasada kompozycji litanii maryjnych była prosta – tworzono je dodając do siebie kolejne tytuły odnoszące się do Matki Bożej. Najstarsze znane litanie maryjne pochodzą z XII w. Wiele z nich z biegiem lat poszło w zapomnienie. Powszechnie i na stałe przyjęła się ta, którą odmawiano w słynnym włoskim sanktuarium maryjnym w Loreto (stąd nazwa: Litania loretańska). Przyczyniło się do tego przede wszystkim oficjalne zatwierdzenie tej litanii przez papieża Sykstusa V w 1587 r. Zalecali ją również jego następcy, obdarzając odpowiednimi odpustami. Nie można też pominąć wkładu jezuitów. To głównie

dzięki nim od drugiej połowy XVI w. Litania loretańska stała się jedną z podstawowych modlitw odmawianych przez katolików.

Litania maryjna to zbiór tytułów – wezwań skierowanych do Matki Jezusa. Stanowią one swoistą syntezę mariologii, ukazując Maryję obecną w historii zbawienia. Tytuły te wywodzą się najpierw z samej Biblii, zwłaszcza ze Starego Testamentu. Ich źródłem stała się także liturgia, a szczególnie modlitwy Kościoła greckiego na czele ze słynnym hymnem „Akatyst”. Początkowo litanijskich tytułów – wezwań było więcej niż w dzisiejszej wersji Litanii loretańskiej. Przyzywano w niej również Maryję jako „Mistrzynię pokory” czy „Bramę odkupienia” a także „Matkę miłosierdzia”, które to wezwanie zostało teraz oficjalnie dołączone do Litanii. W naszej polskiej wersji Litanii, Maryję tytułujemy i wzywamy jako „Królową Rodzin” i „Kró-

lową Polski”.

W tej litanijnej „syntezie mariologii” stosunkowo łatwo można wyodrębnić trzy zasadnicze wątki tematyczne. Pierwszy z nich, który rozpoczyna wezwanie „Święta Maryjo”, można nazwać dogmatycznym. Skupia się on bowiem wokół dwóch podstawowych prawd – dogmatów maryjnych: Bożego macierzyństwa i dziewictwa. Można też powiedzieć, że w tej pierwszej części litanii Maryja Matka i Dziewica jawi się przede wszystkim jako stworzenie wybrane przez Trójjedynego Boga do realizacji zbawczych planów. Nawiązując zaś do języka Soboru Watykańskiego II można dodać, że w tej części litanii postrzegamy zasadniczo Maryję włączoną w misterium Chrystusa. Drugi środkowy wątek tematyczny Litanii loretańskiej, który rozpoczyna tytułowe wezwanie „Zwierciadło sprawiedliwości”, a kończy – „Wspomożenie wiernych”, ma charakter bardziej egzystencjalny. Odślania się bowiem w tym miejscu piękno i doskonałość Matki Jezusa. Występujące tutaj tytuły skupiają naszą uwagę najpierw na cnotach Dziewicy z Nazaretu, by w końcu wskazać także na Nią jako na szczególną pomoc dla ludu chrześcijańskiego. Ze względu na te ostatnie tytuły, począwszy od tytułu „Uzdrowienie chorych”, można powiedzieć, że ta część Litanii loretańskiej ukazuje Maryję w misterium Kościoła. W tej części mamy szereg wezwań symbolicznych, zaczerpniętych ze Starego Testamentu, takich jak: „Stolica mądrości”, „Wieża dawidowa” czy „Arka przymierza”. Dziewica Maryja jawi się tutaj jako wypełnienie starotestamen-



talnych figur i obietnic. Trzeci, końcowy wątek tematyczny Litanii loretańskiej, zaczynający się od tytułu „Królowa Aniołów”, można nazwać eschatologicznym albo królewskim. Przyzywamy teraz Matki Jezusa jako uwielbionej Królowej wszystkich zbawionych, a także tych, którzy pielgrzymują jeszcze w doczesności. Będąc Królową Aniołów i Wszystkich Świętych, Maryja jest także Królową naszych rodzin i Królową pokoju, jest także Królową naszej ziemskiej Ojczyzny – Polski. Ten ostatni wątek litanijny wskazuje na cel i kres naszego chrześcijańskiego pielgrzymowania, a wniebowzięta Matka Odkupiciela jawi się w nim jako znak niezawodnej nadziei i pociechy dla pielgrzymującego Ludu Bożego.

Wynika z tego, że maryjna litania, stanowiąc wyraz czci oddawanej przez lud chrześcijański Matce Odkupiciela, jest zarazem swoistą katechezą o Bogurodzicy.

Litania jest jakby zwierciadłem, w którym odbija się piękno, wybranie i powołanie Służebnicy Pańskiej. Modląc się słowami Litanii loretańskiej możemy zatem coraz lepiej poznawać Maryję. Możemy także podziwiać owe „wielkie rzeczy”, jakie Jej uczynił Wszzechmogący. Tak więc litanijne „Módl się za nami”, którym zwracamy się do Matki Odkupiciela, może i powinno łączyć się z wpatrywaniem w Matkę Jezusa, z rozważaniem Jej życia, uczeniem się od Niej, jak być chrześcijaninem.

Wśród licznych imion Maryi, powtarzanych w Litanii Loretańskiej, na końcu pojawia się jedno szczególne „Królowa Polski”. Kult Bogarodzicy i przekonanie o szczególnej opiece Maryi nad narodem polskim towarzyszy nam przez dzieje. W przelomowych momentach historii, zwłaszcza gdy byt i tożsamość narodowa były zagrożone, świadomość ta wybrzmiewała intensywniej. Tak też było w czasie tzw. „Potopu”. Wtedy to 1 kwietnia 1656 r. miały miejsce Śluby Jana Kazimierza. Król Polski uroczystym aktem oddał kraj pod opiekę Matki Bożej, obierając Ją Królową swoich państw. Możemy ten akt uznać za pierwszą oficjalną „Elekcję” Maryi na

Królową Polski. Maryjna elekcja wielokrotnie została potwierdzona. Akty takie były dokonane przez licznych królów (np. Wiśniowieckiego); zgromadzenia sejmowe (np. zapis konstytucji sejmowej z 1764 r.); konferencje biskupów (np. w lipcu 1920 r. biskupi polscy zgromadzeni na Jasnej górze w sytuacji poważnego zagrożenia ze Wschodu poświęcili Polskę Najświętszemu Sercu Pana Jezusa i ofiarowali ją Matce Bożej); oraz przez cały naród



– tak było 26 sierpnia 1956 r. kiedy z udziałem niebywałych, wielotysięcznych rzesz pątniczych odnowiono Śluby Narodu.

Tak jak Śluby Jana Kazimierza możemy uznać za oficjalną elekcję Maryi na Królową Polski, tak też w fakcie koronacji Obrazu Jasnogórskiego możemy upatrywać akt Ukoronowania Maryi na Królową Polski. Odbyla się ona 8 września 1717 r. Jednak prawie po dwustu latach (23 października 1909 r.) miała miejsce świętokradcza grabież koron papieskich i innych cennych wotów z obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Papież Pius X ofiarował nowe korony, które przekazał przedstawicielom narodu polskiego, a którymi ponownie ukoronowano Maryję 22 maja 1910 r. Król Jan Kazimierz w czasie swoich ślubów złożył obietnicę, że będzie starał się w Stolicy Świętej o ustanowienie osobnego święta dla uczczenia wyboru Maryi na Królową polski. Jednakże obietnica ta została urzeczywistniona dopiero w XX wieku. Po odzyskaniu bytu państwowego Episkopat Polski zwrócił się do Stolicy Apostolskiej z prośbą, by dzień 3 maja został zatwierdzony jako święto Królowej Korony Polskiej. Święta Kongregacja Obrzędów wyra-

ziła zgodę na tą prośbę 12 października 1923 r. Święto Królowej Polski, ustanowione przez Św. Piusa X dla archidiecezji lwowskiej i przemyskiej, papież Pius XI rozszerzył na całą Polskę. Św. Jan XXIII ogłosił Najświętszą Maryję Panne Królową Polski, główną patronką kraju, razem ze świętymi biskupami i męczennikami Stanisławem i Wojciechem. Do Litanii Loretańskiej wezwanie „Królowo polski módl się za nami” zostało wprowadzone na prośbę biskupów polskich w 1920 r.

Maryja jako Królowa posiada najwyższe dostojeństwo i godność. Królową z szacunkiem czci się i słucha, z czego wynika obowiązek posłuszeństwa wobec Jej dyrektyw. Wskazania Maryi Królowej można streścić słowami Jej „testamentu”: „Zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Stąd każdy, kto uważa Maryję za swoją Królową, winien jak najwierniej słuchać ewangelicznych wskazań Jej Syna. W takim też duchu odzyskujemy pierwszą „elekcję” Maryi na Królową Polski, wyrażoną słowami Ślubów Królewskich, w

których treści prócz aktu oddania znajdujemy przyrzeczenie podjęcia starań mających na celu wyzwolenie ludu Królestwa od niesprawiedliwych ciężarów i ucisków. Maryja, Królowa Polski, uczy, że królem w znaczeniu ewangelicznym jest ten, który służy Bogu i ludziom. Maryjny termin „służebnica Pańska” jest wyrazem Jej pełnego zaangażowania się w realizację tego wszystkiego, co Bóg zaplanował względem swego ludu; jest wyrazem najgłębszej dyspozycyjności i otwartości wobec Boga i potrzeb ludzkich. Prawdziwa pobożność maryjna wypływa z wiary, autentycznej miłości i naśladowania cnót Maryi. Chętnie modlimy się do Maryi, Królowej Polski, uciekamy się do Jej możnego orędownictwa. Musimy jednak pamiętać, że prawdziwi czciciele Maryi Królowej, mają nie tylko prosić, ale również naśladować swoją Królową. Nasza królewskość na wzór Maryi to przede wszystkim służba drugiemu człowiekowi, społeczeństwu i Ojczyźnie – Polsce.

Halina Martowicz

*Źródło: Ks. Teofil Siudy –
Chwała Maryi w litaniach.
Ks. Wacław Siwak –
Po królewsku służyć.*

Promocja Sług Bożych Rodziny Ulmów i 100. rocznica urodzin ks. abp Ignacego Tokarczuka

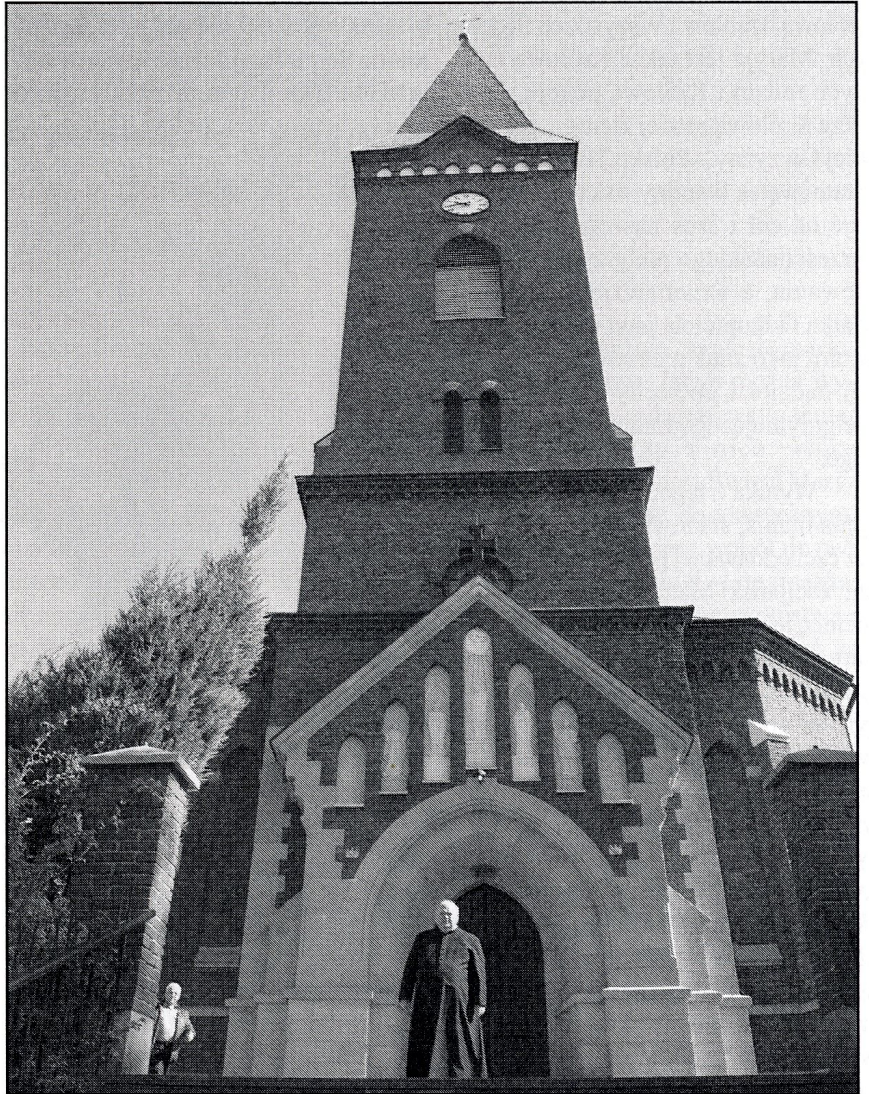
Tematy podane w tytule były inspiracją do zorganizowania pielgrzymki autokarowej do Markowej i Przemysła, którą odbyliśmy 21 kwietnia br. Była to pielgrzymka parafialna połączona z parafią oo. Franciszkanów, zorganizowana przez Akcję Katolicką. Udział wzięło 46 osób. Opiekunem duchowym był ks. Zdzisław Daraż.

Udając się do Markowej, po drodze wstąpiliśmy do kościoła pw. Zwiastowania Pańskiego w Izdebkach, wcześniej zapowiadając swój przyjazd. Mimo, że byliśmy spóźnieni ponad pół godziny to oczekiwał na nas, przy Grocie M.B. z Lourdes, proboszcz ks. prał. Józef Kasperkiewicz, który przywitał nas bardzo serdecznie i przedstawił nam historię grotty, która została wybudowana w 1993 r. jako wotum parafian na Jubileusz 400-lecia Parafii. Opowiedział nam również o historii kościoła i jego zabytkach. Kościół ten położony jest na sporej górze, prowadzą do niego 42 schody. Kościół na zewnątrz i wewnątrz starannie odnowiony. Poczynając od grotty, dookoła kościoła po plebanię, wszędzie jest położona kostka brukowa, zieleni na całej posesji w należytym porządku. Widać, że w tej parafii jest dobry gospodarz.

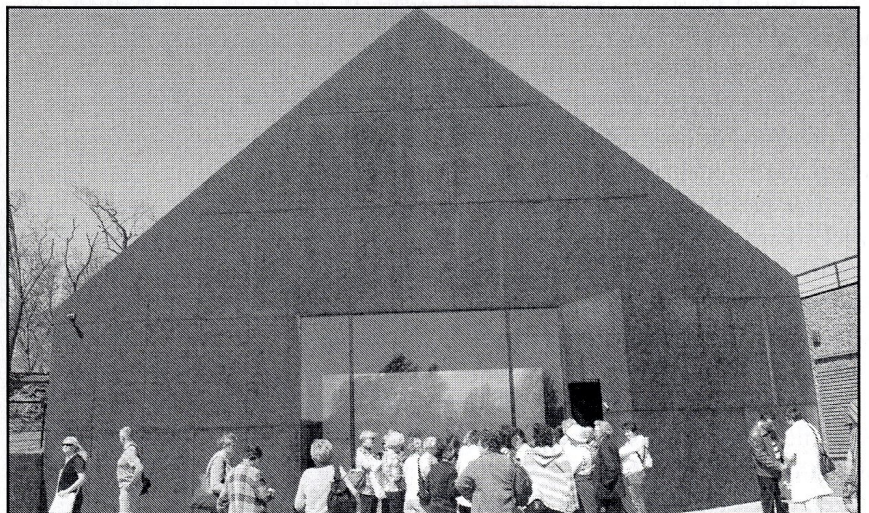
Następnie odbyła się Msza św., którą odprawił w intencji nas, wszystkich pielgrzymów, ks. Zdzisław. Napelnieni Słowem Bożym i wrażeniami z tego miejsca udaliśmy się do Markowej.

Markowa to wieś położona w powiecie łańcuckim, jest siedzibą gminy Markowa. Naszym celem było odwiedzenie miejsc związanych z Rodziną Ulmów. Józef i Wiktoria Ulmowie byli mieszkańcami czteropółtysięcznej wsi Markowa w przedwojennym województwie lwowskim, a dzisiejszym województwie podkarpackim.

Podczas okupacji niemieckiej, zapewne pod koniec 1942 r., mimo biedy i zagrożenia życia Ulmowie dali schro-



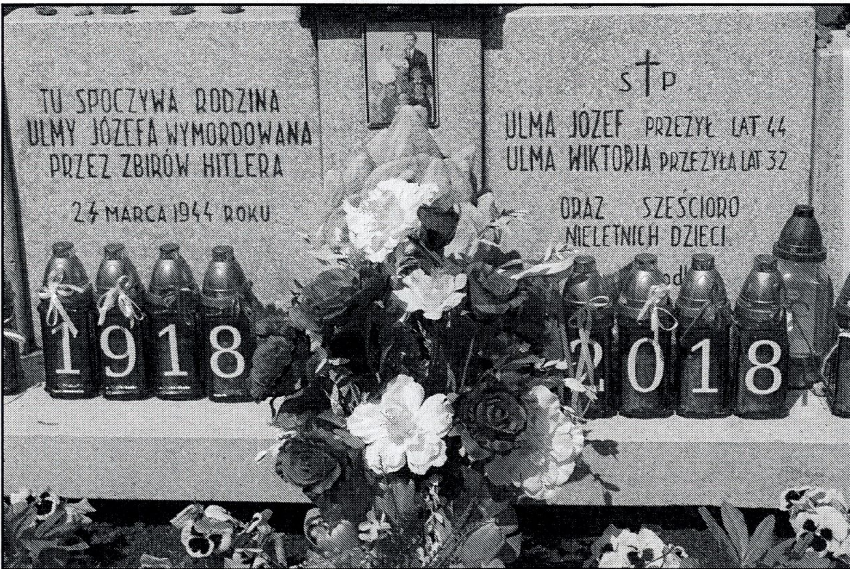
Kościół w Izdebkach



Muzeum Polaków Ratujących Żydów im. Rodziny Ulmów w Markowej



Pomnik Rodziny Ulmów w Markowej



Grób Rodziny Ulmów na cmentarzu w Markowej



p. Krysia chwilowo zamieszkała w skansenie w Markowej

nienie ośmiorgu Żydom. O fakcie ukrywania Żydów przez rodzinę Ulmów doniósł Niemcom prawdopodobnie Włodzimierz Leś – granatowy policjant z Łańcuta. Rankiem 24 marca 1944 r. przed ich dom przybyło pięciu niemieckich żandarmów oraz kilku granatowych policjantów. Dowodził nimi por. Eilert Dieken. Najpierw zamordowano Żydom, potem Józefa i Wiktorię (będącą w siódmym miesiącu ciąży). Następnie Dieken podjął decyzję o zabiciu sześciorga ich dzieci.

W 1995 r. Wiktoria i Józef Ulmowie zostali uhonorowani pośmiertnie tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 2010 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. W 2003 r. w diecezji przemyskiej rozpoczął się proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów, który obecnie toczy się w Watykanie.

17 marca 2016 r. w Markowej zostało otwarte Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów (MPRŻ), które zwiedziliśmy wraz z miejscowym przewodnikiem. Podstawowym celem muzeum jest pokazanie bohaterskich postaw Polaków, którzy w czasie okupacji niemieckiej pomagali Żydom, ryzykując życie swoje i swoich rodzin. Jest to pierwsza w Polsce placówka muzealna zajmująca się tematyką ratowania ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich podczas Zagłady. W pobliżu muzeum jest pomnik upamiętniający Rodzinę Ulmów, a na miejscowym cmentarzu jest Ich mogiła, na której zapaliliśmy znicze i odmówiliśmy modlitwę.

W niedalekiej odległości od muzeum znajduje się Skansen, który warto było również odwiedzić. Wielkością niczym nie przypomina naszego sarnockiego skansenu, posiada zaledwie dziewięć obiektów ale znajduje się w nich bardzo duża ilość przedmiotów codziennego użytku związanych z pracą na roli, narzędzia do przygotowywania paszy dla zwierząt gospodarskich jak również uprząże dla koni, narzędzia życia codziennego, sprzęty domowe, oraz warsztaty pracy: cieśli, kołodzieja, rymarza. W jednym z pomieszczeń zgromadzone są przedmioty związane z twórcami ludowymi – zbiór rzeźb, instrumenty muzyczne or-

kiestry dętej, sztandary.

Następnie udaliśmy się do Przemysła. W pierwszej kolejności zwiedziliśmy Muzeum Archidiecezjalne, które zostało założone w 1902 r. przez, obecnie już świętego, biskupa ks. Józefa Sebastiana Pelczara. Zbiory obejmują cenne przykłady malarstwa, rzeźby, rzemiosło artystyczne, szaty liturgiczne, gobeliny, pamiątki papieskie. Mieści się tam również wystawa poświęcona 100. rocznicy urodzin ks. abp Ignacego Tokarczuka. Wystawa poświęcona temu niezłomnemu kapłanowi jest również w archikatedrze przemyskiej. Po muzeum oprowadzała nas uroczą siostrą Florianą, która w sposób niezwykle komunikatywny i barwny przekazała nam ogrom wiadomości. Jak powiedziała pani przewodnik, siostra Floriana jest niedoścignionym wzorem przewodnika.

W dalszej kolejności, wraz z panią przewodnik, odwiedziliśmy archikatedrę, a w niej Matkę Bożą Jackową i wspomnianą wyżej wystawę. Nie udało się zejść do podziemi katedry i pomodlić się przy grobie abp Ignacego ponieważ podziemia były w remoncie.

Spacerkiem udaliśmy się do katedry greckokatolickiej, następnie do kościoła oo. Franciszkanów, a potem autobusem pojechaliśmy w kierunku Kopca Tatarskiego (352 m n.p.m.) położonego na Zniesieniu skąd można było oglądać piękną panoramę Prze-

myśla. Na zakończenie zrobiliśmy sobie zdjęcie pamiątkowe przy Krzyżu Zawierzenia.

Górujący nad miastem pomnik krzyża stojący na Zniesieniu nieopodal Kopca Tatarskiego powstał w roku 2000 dla upamiętnienia Roku Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa oraz w połączeniu z aktem zawierzenia miasta Bożemu Miłosierdziu. Krzyż ma 22 metry wysokości, a figura Jezusa Chrystusa 4 metry.

Dziękuję Panu Bogu za szczęśliwy przebieg pielgrzymki, za piękną, słoneczną pogodę (ok. +25° C), za wspaniałe krajobrazy, młodej, wiosennej przyrody z kwitnącymi drzewami i krzewami. Biorąc pod uwagę, że trasa naszej pielgrzymki przebiegała przez te-

reny pagórkowate Pogórza Strzyżowsko-Dynowskiego i górzyste Góry Słonnych, sceneria była bajeczna. Nikt inny, tylko sam Stwórca może dostarczyć tak wspaniałych wrażeń krajobrazowych. W imieniu wszystkich pielgrzymów dziękuję księdzu Zdzisławowi za odprawioną Mszę św., za podzielenie się z nami informacjami misyjnymi, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Jedną z uczestniczek, nadała sms z podziękowaniem za pielgrzymkę pisząc m.in. „...dziękuję za chwilę z misjonarzem.” Dziękuję również panu Stanisławowi, kierowcy i współwłaścicielowi Firmy START z Niebieszczań, który, jak zwykle, swoją pracę wykonał wzorowo.

*Teresa Stareńczak
foto: Krystyna Konik*



W muzeum diecezjalnym w Przemysłu



Przy katedrze grecko-kat. w Przemysłu



Pod Krzyżem Zawierzenia w Przemyślu na Zniesieniu

Pan Bóg? Uwielbiam

Podczas jednego z wieczorów uwielbienia ECHO u sanockich franciszkanów znakomity dziennikarz Marcin Jakimowicz mówił o błogosławieniu Boga w każdej sytuacji życia.

Redaktor „Gościa Niedzielnego” przekonywał zebraną młodzież i starszych o mocy uwielbienia. Opowiadał m.in. historię własną i swojej wspólnoty.

- Wszyscy stopniowo odpadali. A nam Pan Bóg stale dawał takie słowo: „Pomnożę waszą liczbę”, podczas gdy liczba członków wspólnoty stale topniała.

- Zastanawialiśmy się, że może chodzi o to, że we wspólnocie rodziły się dzieci. My sobie stale do tego Słowa Bożego dorabiamy ideologię, bo nie wierzymy, że On jest w stanie zrobić to, co powiedział. Jeśli Bóg wam coś powiedział - przekonywał Marcin Jakimowicz - to nawet jeśli wszystkie okoliczności przyrody będą mówiły, że to nieprawda – jest to prawda, i On tego dokona.

Gość z Katowic wspomina, jak pod wpływem trudnych doświadczeń na-

pisał 3 lata temu na Facebooku: „Jestem zdolny. Do wszystkiego”. Jednak pod wpływem książki „Moc uwielbienia” postanowił przestać narzekać, a zacząć błogosławić; jak mówi, czasami przez łzy, ale błogosławić.

- Nie chciałem już narzekać. Jestem mistrzem świata w narzekaniu – mówił. – Jest napisane: „W każdym położeniu dziękujcie” (to słowo „położenie” jest fajne, gdy akurat człowiek „leży”), więc, Panie Boże, będę Cię błogosławił. Napisałem wtedy do „Gościa Niedzielnego” taki tekst „Pan Bóg. Uwielbiam”. Nie: tupię nogami, przeklinam, marudzę. Uwielbiam, wbrew temu, co czułem. Miałem za sobą przepłakane noce, naprawdę zawałił mi się świat. I mam wrażenie, że wszystko, co On zrobił w ciągu tych 3 lat, to jest odpowiedź na ten tekst, jakby mówił: pamiętam, że w najtrudniejszej chwili swojego życia postanowiłeś Mnie uwielbiać. Trzymam się tego i głoszę, że jest dobry, nawet jeśli doświadczam, że nie jest dobry; że uzdrawia, nawet jeśli modlimy się nad chorym i nie widzimy żadnego przełomu. Dlatego, że tak jest napisane w Ewangelii. Nie chcę już opowiadać o tym, co mi się wydarza, ale o tym, co mówi Ewangelia.

Swoje wystąpienie Marcin zakończył słowami: „Panie, dziękuję Ci, że do Ciebie można tak po prostu mówić i Ty nas słyszysz. Tobie wszystko można powiedzieć, bo Ty jesteś Ojcem”.

- W słowach Marcina dotknęło mnie to, żeby nie patrzeć tak czarno – mówi 35-letnia Aśka z Sanoka. – Faktycznie mamy wtłoczone właśnie takie myślenie, że jeśli Bóg czegoś dla nas chce, to jest to coś złego. To mnie zaskoczyło, bo pasuje do mojego myślenia. Marcin przekonywał, że właśnie wszystko, co dobre, jest na wyciągnięcie ręki. Podawał przykłady: że „w Jego ranach jest nasze zdrowie”, o tych wszystkich bogactwach... To nappełnia nadzieją.

17-letnia Natalia Fedak, uczennica 2 klasy LO, uczestniczyła we wszystkich dotychczasowych wieczorach Echo. Starła się przychodzić, nawet jeśli pojawiały się przeszkody.

- Te świadectwa odbieram w sposób osobisty – mówi. – Staram się

podczas nich modlić, żeby usłyszeć coś – nawet jeżeli to jest tylko fragment czy jedno zdanie, które trafi do mojego serca, żeby jak najlepiej zapamiętać, no i potem, żeby z tym żyć. Marcina Jakimowicza nie znałam wcześniej, ale było super. Jego modlitwa na końcu to był totalny kosmos: że tak prosto można się modlić, zwykłymi słowami.

- Jestem wewnętrznie przejęta słowami pana Marcina – wyznaje 62-letnia Halina z Sanoka. – Niejednokrotnie jest tak, jak on mówi: że narzekamy, płaczemy, nic nie rozumiemy. Modlimy się, a ta modlitwa nie zostaje wysłuchana. A potrzeba za wszystko Bogu dziękować, bo – tak jak powiedział Marcin – Pan Jezus już za nas wszystko zrobił. Wszystkie grzechy i cierpienia już od nas zabrał. Tylko my przez zło jesteśmy słabi i nie możemy sobie z tym poradzić. Dzięki takim spotkaniom jak dzisiejsze dociera do nas, w jaki sposób mamy odnosić się do Boga, prosić Go. Że mamy Go uwielbiać, bo dzięki uwielbieniu – tak jak Paweł i Syłas zostali uwolnieni z więzienia – tak i z naszych serc opadają kraty. Stajemy się wolni.

Marcin Jakimowicz, ur. w 1971 r. w Katowicach, absolwent Wydziału Prawa na Uniwersytecie Śląskim, dziennikarz. Redaktor „Gościa Niedzielnego” - wydawanego w Katowicach tygodnika katolickiego, który jest liderem średniej sprzedaży ogółem wśród tygodników opinii. Autor wielu książek, w tym bestsellera „Radikalni” - wywiadów z legendami polskiej muzyki niezależnej, którzy przeżyli nawrócenie. Jego najnowsza książka to „Pan Bóg? Uwielbiam! 44 dobre wiadomości”. Lider wspólnoty modlitewnej w Katowicach. Prywatnie mąż Doroty, ojciec Marty, Łukasza i Nikodema.

Agnieszka Szczepańska

Skrócona wersja artykułu, który ukazał się w numerze 39/2017 Korso Gazety Sanockiej pod tytułem „Echo z Marcinem i Franciszkiem”.



Lectio divina/Łk 19, 29-40/ Uroczysty wjazd Jezusa do Jerozolimy.

Gdy był już blisko Betfage i Betanii, w pobliżu góry zwanej Oliwną, wysłał dwóch uczniów z poleceniem: "Idźcie do wsi, która jest przed wami. Wchodząc do niej znajdziecie przywiązane osiołka, na którym nikt jeszcze nie siedział. Odwiążcie go i przyprowadźcie: a jeśli ktoś zapyta: <Dlaczego go odwiążujecie>, odpowiedzcie: "Pan go potrzebuje". Wysłańcy poszli i zastali wszystko, jak im powiedział. Gdy odwiązywali osiołka, jego właściciele pytali: "Czemu go odwiążujecie?". Odpowiedzieli: "Pan go potrzebuje". I przyprowadzili go do Jezusa. Następnie narzucili na osiołka swoje płaszcze i posadzili na nim Jezusa. Gdy jechał, rozkładali swoje płaszcze na drodze. Gdy zbliżał się już do stóp Góry Oliwnej, cały tłum uczniów, radując się, zaczął głośno sławić Boga za wszystkie cuda, które widzieli. Wołali: "Chwała Temu, który przychodzi jako król w imię Pana. Pokój w niebie i chwała na wysokościach." Niektórzy nauczyciele z tłumu mówili do Niego: "Nauczycielu, upomnij swoich uczniów!" On odpowiedział: „Mówię wam, jeżeli oni umilkną, kamienie będą krzyczeć”.

Lectio/ czytanie i zrozumienie Pismał

Osiół był wykorzystywany w Izraelu do orania ziemi, transportu towaru, młócenia zboża, ale głównie był środkiem transportu. Był tani w utrzymaniu, mało wymagający w jedzeniu i choć nie tak szybki jak koń, to przecież pokonywał wytrwale duże odległości. Jezus świadomie wybiera osła, aby wypełnić proroctwo proroka Zachariasza, który mówił: "Oto twój król przychodzi do ciebie [Jerozolimie], sprawiedliwy, zwycięski i pokorny, jedzie na osiołku, zrebięciu ośli-cy". [Za9,9]

Jego uczniowie zapewne znają to proroctwo, gdyż w tym czasie z utęsknieniem wszyscy oczekiwali na przyjście Mesjasza. Uczniowie widzieli znaki jakiego Jezus czynił, dlatego są pewni, że to właśnie On będzie królem i Mesjaszem. Oczywiście takim jakim oni go sobie wyobrażali. Przychodzącego z

mocą i majestatem. Rozkładane płaszcze świadczą, że oczekują Jego wystąpienia jako króla, z mocą obejmującą go władzę w świeckim królestwie. Wszyscy widzieli przecież jakie czynił cuda, czasem niejako mimochodem, gdy ktoś dotykał się Jego płaszcza. Wskrzeszenie Łazarza, tyle dni leżącego w grobie, było największym przykładem Jego potęgi. Dlatego śpiewają chwalec Boga słowami psalmu 118, który będą również śpiewać apostołowie z Jezusem, w drodze na Górę Oliwną, po ostatniej wieczerzy. Tylko kapłani i uczeni w piśmie uważają, że to co robi tłum to świętokradztwo, i wzywają Jezusa aby to przerwał. Jezus widzi to co się ma wydarzyć, widzi że ci co teraz Go uwielbiają, za chwilę będą wołać-ukrzyżuj Go! Ale uczonym w piśmie odpowiada, że cały świat, ożywiony jak i nieożywiony powinien Go uwielbiać. Uwielbiać jako swego Pana i Stwórcę, dawcę najwyższej miłości w akcie odkupienia.

Meditacio/ spojrzenie i przemyślenie siebie w świetle Słowa Bożego/.

Kim ja jestem wśród ludzi witających Jezusa? Czy śpiewam Hosanna, czy stoję obojętny jako przypadkowy widz? Czy może jestem, jak uczeni w piśmie, uznający w Jezusie tylko wędrownego nauczyciela robiącego magiczne sztuczki? Czy może przez swoje grzechy krzyczę-ukrzyżuj Go?!

A może, gdy mijają obrzędy Świąt Zmartwychwstania, wracam do swoich zajęć, ważniejszych od modlitwy, uczestnictwa w Eucharystii. Wszystko jest ważniejsze, dzieci, zarabianie pieniędzy, codzienne kłopoty, samochód, który muszę umyć akurat w niedzielę. A Jezus mówi do mnie-jeżeli ty mnie nie będziesz chwalił to uwielbią mnie zamiast ciebie martwe kamienie. Wiem, że jest to aluzja do kamiennego serca kapłanów, uczonych w piśmie, ale przecież i mojego. Powiesz że gdybym był tam, gdybym widział cuda i znaki Jezusa to na pewno krzyczałbym ile sił- chwała Panu! Więc dlaczego nie robię tego teraz, gdy wiem o wiele więcej, że On umarł za mnie, i za ciebie, i że zmartwychwstał?., Wszyst-

ko cokolwiek uczyniliście jednemu z tych moich braci najmniejszych, Mnieście uczynili [Mt25,40]. W każdym człowieku muszę więc widzieć Jezusa. Każdemu należy się szacunek i cześć. Ile wydałem już krzywdzących opinii? Ile razy nie pomogłem chociaż mogłem? Mogę tylko powiedzieć- moja wielka wina!

Oratio/ zwrócenie się do Boga/

Panie Ty mnie przenikasz i wiesz kiedy kłamię, kiedy ranię innych złym słowem, czy chociażby spojrzeniem, myślą. Uwolnij mnie od tych złych skłonności, z mocy złych duchów. Ty wiesz jaki jestem słaby. Poznałeś to w swoim wcieleniu. Mogłeś wjechać do Jerozolimy jako wielki król, w królewskim orszaku, przepychu. A Ty wjeżdżasz jako skromny człowiek, na osiołku. Niech Twoja postawa będzie dla mnie wzorem. Św. Faustyna pisze: "Nad duszą pokorną są uchylone upusty niebieskie i spływa na nią morze łask/.../Takiej duszy Bóg niczego nie odmawia; taka dusza jest wszechwładna, ona wpływa na losy całego świata; taką duszę Bóg wywyższa aż do Swego Tronu, a im ona więcej się uniaża, tym Bóg więcej się ku niej skłania, ściga ją swymi łaskami i towarzyszy jej w każdym momencie swą wszechmocą" D.1306.

Kontemplacio/ czas bycia sam na sam z Bogiem/.

Panie wiem, że od Ciebie wyszedłem i do Ciebie wrócę. Od Ciebie wszystko otrzymałem, jestem tylko chwilowym dzierżawcą powierzonych mi dóbr. Rozumiem już, że powinienem mieć dystans do wszystkiego co materialne. Wiem jednak, że osiągnę to tylko z Twoją pomocą. Proszę Cię nieustannie, wlej w moje serce łaskę wiary i pokory. Spraw abym to zrozumiał i zobaczył w Twojej postaci, jadącej na osiołku. *Jezu cichy i pokornego serca, uczyn serce me według Serca Twego.* Chwała Ci Panie za Twą niezmierną miłość i miłosierdzie.

Jan Depczyński -Grupa Biblijna

5 Niedziela Wielkanocy – 29.04.2018.

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Dziś o godzinie 17.30 nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy. Już w tym tygodniu, we wtorek, rozpoczynamy nabożeństwa majowe. To nasza, polska stara tradycja, kiedy przychodzimy na majówki, kiedy to śpiewamy Litanie do Matki Bożej czy odmawiamy inne modlitwy. Nabożeństwa w dni zwykle odprawiać będziemy o godzinie 18.00, a po nabożeństwie rozpocznie się Msza święta. Zachęcamy wszystkich, aby również pielęgnować śpiew litanii czy pieśni maryjnych pod kapliczkami, których jest sporo na terenie parafii. Śpiew ludzi łączy, a przede wszystkim jest oddawaniem czci Maryi, Matce naszego Pana Jezusa Chrystusa. W niedzielę nabożeństwa majowe odprawiać będziemy o godzinie 17.00.

2. We czwartek Uroczystość NMP Królowej Polski, głównej patronki naszego kraju i naszej archidiecezji. Godziny rozpoczynania Mszy świętych do południa pozostają bez zmian. Natomiast po południu odprawimy Mszę świętą o godzinie 17.00 i 18.30. O godzinie 18.00 będzie nabożeństwo majowe. Msza święta w intencji Ojczyzny rozpocznie się o godzinie 11.00, na którą serdecznie zapraszamy.

3. W Uroczystość NMP Królowej Polski Msze święte w Stróżach odprawimy o godzinie 16.00, a w Płowcach o godzinie 17.00. Przy okazji czy to przed Mszą świętą czy po Mszy będziemy tam spowiadać.

4. W piątek po Uroczystości nie obowiązuje wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych. Dyspensy udzielił ks.

abp Adam Szal.

5. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek piątek i pierwsza sobota miesiąca. W naszym kościele spowiadamy podczas poszczególnych Mszy świętych. W piątek spowiadamy od godziny 16.00.

6. W sobotę o godzinie 17.30, modlitwą różańcową, rozpoczniemy tegoroczne nabożeństwa fatimskie. Prosimy przynieść ze sobą świece, które zapalimy podczas procesji z Figurą Matki Bożej Fatimskiej. Litanie do Matki Bożej śpiewać będziemy podczas procesji. Ponowimy też oddanie się Niepokalanemu Sercu Maryi.

7. Komunikat dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie – do odczytania.

Intencje mszalne Od 30.04 do 06.05.2018r

30.04.2018 PONIEDZIAŁEK

6.30 + Lesław Pytlowany – int. od pracowników Przedszkola nr 1

7.00 + Ludmiła Garko

7.30 + Janina i + Józef

18.00 1. + Krystyna Drwięga (ostatnia Msza gregoriańska)

2. + Marek w 20. r. śmierci i ++ z jego rodziny

3. + Jan Sternik w 14. r. śmierci

01.05.2018 WTOREK

6.30 + ks. Tomasz Grzywna

7.00 + Janusz Szczudlik – intencja od Chodorowskich

7.30 1. + Elżbieta Sajdak – int. od Mateusza Szafrana

2. + Czesława Smyka – int. od funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych

18.00 1. + Aniela Zajac (Pierwsza Msza gregoriańska)

2. + Zofia, + Anna, + Piotr

3. 60-lecie ślubu Jadwigi i Lesława

02.05.2018 ŚRODA

6.30 + Elżbieta Sajdak – int. od kolegów i pracowników firmy LIWEX z Zagórza

7.00 + Janusz Szczudlik – int. od Poznających

7.30 1. o zdrowie dla Małgorzaty

2. + Czesława Smyka – int. od pracowników Sądu Rejonowego w Lesku i Zamieszcowego Wydziału w Ustrzykach Dolnych

18.00 1. + Aniela Zajac (greg.)

2. + Roman Kwieciński – int. od Ewy Matuszczak

03.05.2018 CZWARTEK

6.30 + Helena i + Eugeniusz Węgrzyński oraz + Jan i + Maria Woźniak

8.00 + Teresa Drab i + Kazimierz Stępkowski

9.30 + Aniela Zajac (greg.)

11.00 Za Ojczyznę

12.30 + Maria Sabat

17.00 + Jan Hydzik – int. od rodziny Wdowiaków

18.30 O Boże Błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej dla powołanych do kapłaństwa z naszej parafii i ich rodzin, dla kapłanów i sióstr zakonnych pracujących w naszej parafii, o nowe powołania kapłańskie i zakonne, ożywie wieczne z Chrystusem dla zmarłych kapłanów z naszej parafii

04.05.2018 PIĄTEK

6.30 Za wszystkie dusze cierpiące w czyśćcu

7.00 + Elżbieta Sajdak – int. od Lidii i Witolda Sarzyńskich

7.30 1. + Jadwiga Czech w 20. r. śmierci

2. + Henryk Wachowicz

18.00 1. + Aniela Zajac (greg.)

2. + Maria, + Paulina, + Józef (m)

05.05.2018 SOBOTA

6.30 + Benedykt Riedel, + Teresa z d. Bleichenbach oraz ich potomstwo

7.00 + Jan Hydzik – int. od Tadeusza z rodziną

7.30 1. + Marka Gebus w 23. r. śmierci, + Andrzej Gebus w 7. r. śmierci

2. + Maria Dąbrowska – int. od rodziny Nieznańskich

18.00 1. + Aniela Zajac (greg.)

2. o zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę Matki Bożej Fatimskiej dla braci z Róży św. Jana Pawła II i ich rodzin

06.05.2018 NIEDZIELA

6.30 + Karol

8.00 + Mikołaj i + Weronika; + Stanisław i + Lucjan

9.30 + Michał Kocaj w 8. r. śmierci

11.00 + Aniela Zajac (greg.)

12.30 + Jan Pajestka – int. od Wydziału Kultury i Promocji Miasta

16.00 + Bartłomiej Data w 7. r. śmierci

18.00 + Barbara Wojtanowicz

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Paweł Mendiak, ks. Łukasz Piróg

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email: farasanok@interia.pl

Zróżdła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com